



Miasto chce usunąć Rozbrat – głośne poznańskie ognisko myśli alternatywnej. Jeśli się tak stanie, kilkanaście osób straci dom, lecz dla społeczeństwa będzie to o wiele większa strata. Najwyraźniej jednak władze miasta tego nie dostrzegają.

Ponoć Poznań stawia na kulturę. Oczywiście, jest dużo wydarzeń kulturalnych, na różnych płaszczyznach znaczenia tego słowa, jednakże ostatnio trudno oprzeć się wrażeniu, że zarząd miasta stawia wyłącznie na finansowe zyski, nieważne z jaką stratą się to wiąże. Za sprawą planu zagospodarowania przestrzennego „Sołacz” zaostrza się sytuacja zamieszkanego pustostanu zwanego Rozbratem, który ma zostać usunięty na rzecz ekskluzywnych lokali mieszkalnych. Pomysł jest krzywdzący i nie został skonsultowany ze skłotersami z Rozbratu – zostali oni potraktowani tak, jakby ich nie było.

Nieużytków i pustostanów w mieście jest dużo, podobnie jak podle wyglądających budynków, dlaczego nie ma planu wykorzystania tychże możliwości? Dobra lokalizacja przy ulicy Pułaskiego i wpływy deweloperów sprawiają, że miasto zaczyna przypominać korporację. Alternatywna kultura mniejszości zostanie stłumiona, jeżeli to miejsce zniknie. Na pomoc ze strony miasta w sprawie przeniesienia skłotu i zorganizowania takiego centrum w innym miejscu chyba nikt nie ma nadziei, to jest utopia. Ucierpi na tym również lwia część społeczeństwa, gdyż – wbrew pozorom – młodych ludzi w różnym wieku związanych z Rozbratem jest dużo, a nie tylko o młodziu tu mowa, patrząc na ogromną działalność społeczną, jaką cechuje się skłot.

Sami mieszkańcy kompleksu śmieją się z sytuacji i żartują: „patrz, siedzę sobie spokojnie na Rozbracie i nagle dowiaduję się, że chcą go usunąć!”, są pełni optymizmu i liczą, że ich kawałek ziemi nie będzie im odebrany. A mają dość mocne argumenty.

Zasadniczo jedynym argumentem przeciwko kolektywowi jest brak praw do ziemi, nikt nie nabył tam gruntu, jednak gdy powstał Rozbrat, nikt również tego miejsca nie użytkował.

Skłot istnieje od października 1994 roku, niemalże 15 lat, został założony przez grupę studentów dosłownie niemającej się gdzie podziać, ze względu na ceny wynajmu mieszkań. Budynki własnoręcznie odnowili nowi mieszkańcy, odmalowali, doprowadzili prąd, gaz i bieżącą wodę, od 15 lat wkładają pieniądze w utrzymanie całości, która dawno popadłaby w ruinę. Mieszkańcy zrywają argument własności gruntu hasłem, że praca czyni własność, i zasadniczo mają rację, bo ogromny nakład pracy cały czas jest wkładany w kompleks nieustannie



Konrad Zaran

# ROZBRAT – nie tylko skłot

otwarty na nowe inicjatywy i rozwój. Rozbrat szybko stał się centrum kultury alternatywnej, już w roku 1995 organizowane były tam koncerty niezależnych zespołów i tak zostało do dziś. Dodatkowo w roku 1997 członkowie Federacji Anarchistycznej zaadaptowali kolejne budynki i stworzyli tam poznańską filię FA, jednocześnie otwierając bibliotekę (Poznańska Biblioteka Anarchistyczna).

Od tego czasu działalność społeczna kolektywu zaczęła się coraz bardziej rozwijać. Poza koncertami odbywają się tam wieczorki poetyckie, wernisaże, wykłady w ramach Wolnościowego Uniwersytetu, a nawet spotkania i warsztaty dla ludzi zainteresowanych między innymi takimi rzeczami jak sitodruk.

Ogromną działalnością społeczną, jaką stworzyli skłotersi w Poznaniu, jest akcja „Food not Bombs” („Jedzenie zamiast bomb”), zorganizowana na wzór akcji z lat 80. XX wieku zainicjowanej przez kilkunastu działaczy antywojennych i anarchistycz-

nych w Cambridge. „Jedzenie zamiast Bomb” polega na rozdawaniu całkowicie za darmo ciepłych, wegetariańskich posiłków ludziom bezdomnym, bezrobotnym, biednym lub po prostu głodnym. Aktualnie taka akcja odbywa się regularnie w piętnastu innych miastach Polski, a także większości miast Europy, Azji, Afryki, Ameryki Północnej i Australii. Działalność ruchu szybko rozszerzyła się o wydawanie odnowionych ubrań, zabawek oraz książek. Towarzyszy jej silne przesłanie antywojenne głoszące, że gdy władze państwa wydają pieniądze na zbrojenia lub inne bezsensowne cele, wielu jego obywateli głoduje. Działacze ruchu mówią też, że niszczenie nadprodukcji żywności to kapitalistyczna zbrodnia, a jej skutkiem jest globalny problem głodu.

O wszystkich inicjatywach Rozbratu, czyli między innymi o Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza”, o Oficynie Wydawniczej Bractwa Trójka, Stowarzyszeniu Inicjatyw Społecznych „Ulica” możemy dogłębniej poczytać na [www.rozbrat.org](http://www.rozbrat.org) – stronie kolektywu.

Dużo było haseł o tym, że Poznań stawia na sport i na kulturę. A po przyjrzeniu się sprawie likwidacji Rozbratu widzimy, że miasto właśnie część tego sportu i sporą część kultury chce usunąć. Na Rozbracie funkcjonuje rowerownia – darmowy warsztat pasjonatów, w którym można naprawić swój rower – korzysta z niej dużo dzieciaków niemających umiejętności ani możliwości finansowych. Istnieje także FC Rozbrat, zajmujący się m. in. amatorskimi meczami w piłkę nożną. Odsyłam na stronę skłotu, ponieważ w tym artykule nie jestem w stanie powiedzieć wszystkiego o Rozbracie, którego działalność jest większa, niż myślisz, drogi czytelniku. Dodatkowo na koniec wspomnę o smaczku dla podobnych mi pasjonatów muzyki: kolektyw organizuje warsztaty bębniarskie, jest grupa grająca sambę, głównie Rytmy Oporu, wykorzystywane na demonstracjach. Prawdopodobnie będziemy mogli obejrzeć coś takiego 9 maja na demonstracji w obronie Rozbratu, która rusza o godzinie 15 spod opery przy ul. Fredry.

Rozbrat nie jest na sprzedaż – to pewne – i jeśli Poznań jest miastem dla ludzi, a nie – jak to określają skłotersi i coraz większa część opinii publicznej – powstającą firmą Poznań sp. z o.o., to skłot przy ulicy Pułaskiego musi zostać. Na zachodzie hippisi zmienili prawo dotyczące skłotów – nie można likwidować tych, które działają społecznie. W Polsce również przydałaby się taka reforma, i to jak najszybciej, ale czy w tym kraju jest to możliwe? ■

**Konrad to niespełna szesnastoletni obserwator i entuzjasta Rozbratu.**

